

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.12 (53).

Dnia 20.marca 1947 r.

S P R A W Y . M I E D Z Y N A R O D O W E

BRYTYJSKI KRYZYS

Rząd Partii Pracy stoi dziś u progu swego pierwszego ciężkiego kryzysu. Nie jest to kryzys danego rządu, partii, teorii gospodarczej lub klasy, lecz kryzys Anglii. Zaczął się on na długo przed zwycięstwem Partii Pracy i przed drugą wojną światową, i prawdopodobnie potrwa dłużej, niż obecna konstelacja polityczna. Kryzys polega na tym, że Anglia z rosnącą szybkością traci podstawy swego bogactwa i na dłuższą metę nie ma ich czym zastąpić. Anglia wkroczyła w długotrwały proces ubożenia i kurczenia się. Podczas gdy dawniej jej bogactwo było możliwie nierówno rozdzielone i nie mogło zapobiec ani masowemu bezrobociu, ani masowemu niedożywieniu, o tyle dziś ubóstwo Anglii rozdzielone jest równomierniej i sprawiedliwiej, a sytuacja żywnościowa i zdrowotna od wojny jest lepsza. Ale ubóstwo jest, a reformy, prowadzące do sprawiedliwszego podziału dochodu, nie mogą zmienić ubóstwa w bogactwo.

Anglia straciła w dużym stopniu swe stanowisko finansowego centrum świata, rynku światowego, światowego maklera. Wycofanie wysoko płatnych urzędników z części imperium (Indie, Burma) zwęziło funkcje gospodarcze wyższej klasy. Robotnicy angielscy wędrują nieprzerwanie od zawodów ciężkich, brudnych i niezdrowych do zdrowszych, czystszych, mieszczańskich. Przed Anglią Francja miała podobną burżuazację swych robotników, porzucających co raz więcej zawodów jako nieodpowiednich. Różnica jednak jest ta, że francuskie związki zawodowe były dość liberalne, by pozwolić na imigracje i osiedlenie się milionów robotników obcych. Polacy, Włosi, Hiszpanie zajęli miejsca Francuzów i jak w starym cesarskim Rzymie już tylko Gotów można było spotkać jako nosiwodów, tak we Francji co raz więcej cudzoziemców znaleźć można w niższych zawodach. Natomiast w Anglii robotnicy stają się burżuazją, nie wykazującą najmniejszego liberalizmu wobec robotników obcych. I podczas gdy rząd usiłuje naprośnie zamknąć luki w produkcji przez zwiększenie pracy, związki zawodowe walczą o 40-godzinny 5-dniowy tydzień pracy, dokładnie jak we Francji w okresie Frontu Ludowego. W kopalniach węgla, będącego prawie jedynym źródłem energii dla transportu, prądu i przemysłów uszła - chętniejacych, pracowało w r. 1913 jeszcze 1.100.000 robotników. Dziś pracuje mniej niż 700.000, z czego 100.000 w wieku powyżej 50 lat. Do tego należy dodać angielską administrację, która nie dojrzała do opanowania nowych zadań gospodarczych i socjalno-politycznych. Niektóre plany są znakomite, ale do ich wykonania brak wykwalifikowanych ludzi.

Walka, którą toczy rząd Partii Pracy, jest bezbarwna i szara. Jest kruczjata przeciw wrogowi, którego się nie widzi, przeciw "okolicznościom". Poczucie obowiązku, z jakim rząd krok po kroku realizuje swój program, nie może zastąpić rzeczy dziś najpotrzebniejszej - kampanii pełnej rozmachu i fantazji. Jeśli nie uda się przełamać uporu związków zawodowych przeciw sprowadzeniu choć pół miliona robotników obcych, kryzys Anglii stanie się kryzysem jej ruchu robotniczego, a jej socjalizm będzie pieśnią przyszłości. (Z "Die Weltwoche" 691).

Korespondent kancernu Hearsta w Anglii, Wiegand, donosi: Imperium brytyjskie przechodzi do historii. Dwukrotnie zostało uratowane w dwóch ostatnich wojnach, ale kończy się na przedwczesnej zgrzybiałości. Powodem są błędy brytyjskich mężów stanu w ostatnich 50 latach, wyczerpanie wojnami, spadek urodzin, choroby polityczne, ideologiczne i gospodarcze. Ameryka jest naturalnym spadkobiercą imperium i kierownictwa nad światem, ale po ten sam spadek wysuwa rękę totalistyczna Rosja, ("S. Express" 9.3.).

"Daily Mail" (12.3.): Większość Amerykanów rzeczywiście zaczyna wierzyć, że jesteśmy skończeni. Nikt im nie mówi, że jest inaczej. W tych warunkach trudno się dziwić, że senatorzy amerykańscy proponują przyjęcie W. Brytanii z dominiami do USA w charakterze nowych stanów.

PO WYSTĄPIENIU TRUMANA

Podajemy garść głosów i komentarzy po wystąpieniu Trumana:

"N.Y. HERALD TRIBUNE" (11.3.): Truman widocznie doszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone muszą poprzeć swe przekonania czynami.

"N.Y. TIMES" (11.3.): Wystąpienie Trumana przypomina wystąpienie Roosevelta w r. 1940 przeciw agresorom. Naród poprze Trumana, który dziś ostrzega Rosję.

WALLACE: To nie kryzys grecki, lecz kryzys amerykański. Polityka Trumana spowoduje tylko rozszerzenie się komunizmu w Europie i Azji.

SUMMER WELLES: Najlepszym sposobem uniknięcia wojny byłoby: pozwolić Rosji na zagarnięcie Zachodniej Europy, Morza Śródziemnego i Dalekiego Wschodu.

"TIMES" (13. i 14.3.): Oświadczenie Trumana otwiera nową erę w stosunkach międzynarodowych. Kongres rozstrzygnie, czy Ameryka weźmie na siebie olbrzymią odpowiedzialność. USA prawdopodobnie będą nadal popierały ONZ, ale stosując metody bardziej bezpośrednie. Od poprzednich wystąpień amerykańskich wystąpienie Trumana różni się swą rewolucyjną szczerością.

"CHICAGO SUN" (13.3.): Nieuniknionym skutkiem wystąpienia Trumana będzie wojna, wojna w tym lub przyszłym roku. Losy zostały rzucone.

"YORKSHIRE POST" (13.3.): Mowa o największym znaczeniu, zwrotna dla polityki amerykańskiej. Stany Zjednoczone będą wszelkimi środkami broniły prawa narodów do niepodległości.

"DAILY EXPRESS" (13. i 14.3.): Gdyby Grecja wpadła w ręce komunistów, wpływ Rosji stałby się tam wszechpotężny. Turcja, oskrzydłona od M. Śródziemnego, nie mogłaby się opierać żądaniom Rosji. Zmieniłaby się cała sytuacja na Bliskim Wschodzie, gdzie Stany Zjednoczone mają dość interesów, by przeszkadzać rewolucji w układzie sił. Obecnie inicjatywa amerykańska wydobywa na powierzchnię ukryte dotąd źródło międzynarodowych nieporozumień. Jeśli walka poglądów zaostrzy się, W. Brytania może stracić wszystko. Może wszystko odzyskać, jeśli potrafi pogodzić. Wystąpienie Stanów Zjednoczonych cechuje powaga i poczucie siły. Ale zwycięska Rosja też musi odgrywać większą rolę w sprawach światowych. Trzeba spełnić jej słuszne dążenia do szerszego wpływu. Zadaniem naszych mężów stanu jest uczciwe pośrednictwo między obu wielkimi sojusznikami w kierunku zdrowego i trwałego układu. - Ten sam dziennik w korespondencji z N. Jorku: W ciągu jednej nocy beztęscy Amerykanie dostrzegli ów szeroki, niespokojny świat, o którym woleliby zapomnieć. Imponuje im rola przywódcy świata, ale nie pociągają ciężary. W r. 1937 Roosevelt wystąpił podobnie przeciw izolacjonizmowi. Dziś akcja idzie szybciej tuż za argumentami. Nadto dziś nie szepcze się, że Ameryka ma wciągnąć dla Anglii kasztany z ognia. Za zgodą W. Brytanii czy wbrew niej Ameryka występuje, by zatrzymać Rosję. Oczywiście będą sprzeciwi, jak podczas walki o neutralność lub Lend-Lease, lecz dziś zmienili się przeciwnicy. Nie izolacjonizm walczy z internacjonalizmem, ani skrajna lewica ze skrajną prawicą. W obecnej walce zachodzą różnice jedynie co do metod, mających dać demokracji zwycięstwo nad komunizmem. Jedni uważają, że wystarczy przykład i zachęta, inni - że konieczna jest siła. Program Trumana wskazuje na możliwość użycia siły i to budzi liczne zastrzeżenia. Ale zwolennicy Trumana odpowiadają, że tylko jego program zapobiegnie wojnie.

"SUNDAY TIMES" (17.3.): Truman sformułował swe wystąpienie oględnie, mówiąc o totalizmie, a nie o komunizmie, oraz raczej o agresji

idei niż agresji państwa. Mimo to jego mowa była świeżym powiewem w europejskim szpitalu. Truman przejrzał grę rosyjską i zdecydował się zatrzymać ją. Gdyby udało się ekspansja rosyjska na Grecję i Turcję, Włochy byłyby nie do utrzymania, a po nich przyszedłaby kolej na Francję.

"DAILY HERALD" (11. i 13.3.): Oświadczenie najdonioślejsze z tych, jakie wygłosił którykolwiek mąż stanu w czasie pokoju. Jego najbardziej niepokojącą cechą jest pesymizm. Truman rzuca wyzwanie Rosji i nie da się przewidzieć dyplomatycznych skutków tego faktu. Szczególne niezadowolone Rosji wywoła włączenie Turcji do opieki USA. Czy nie należałoby ten krok wyrównać n.p. przez wysunięcie sprawy Cieśnin? - Ten sam dziennik z 14.3.: Najbardziej decydujący krok prezydenta USA od czasu przeformowania przez Roosevelta sprawy Lend-Lease. Stratedzy amerykańscy dowodzą ostatecznie, że Turcja i Cieśniny są zasadniczą pozycją w amerykańsko-rosyjskim zwarciu sił. Obecnie Truman położył pod tę doktrynę swój podpis. W ostatnich miesiącach poczyniły postępy amerykańskie interesy naftowe na Bliskim Wschodzie i było to przewidziane, że wcześniej lub później flaga amerykańska pójdzie w ślad za naftowymi magnatami. To się właśnie stało w sposób, nie budzący wątpliwości. Pomoc dla Turcji i Grecji wypływa nie z humanitarnych pobudek, lecz z interesu. Stany Zjednoczone poinformowały świat, że obalenie siłą rządu greckiego, inwazja przez północnych sąsiadów lub próba mieszania się w wewnętrzne sprawy Turcji byłyby aktami wobec USA nieprzyjaznymi. Jeśli Kongres udzieli zgody, Stany Zjednoczone staną się mocarstwem śródziemnomorskim. A może jasny język okaże się jednak korzystny. - Ten sam dziennik z 17.3.: Truman otworzył polityczną rozgrywkę z Rosją. W. Brytania patrzy na to z głęboką troską, gotowa do pośredniczenia w ramach ONZ.

"SPECTATOR" (16.3.): Plan Trumana jest śmiały, poniekąd prowokujący.

"NEW STATESMAN" (16.3.): Interwencja USA może jeszcze bardziej osłabić pozycję brytyjską w Europie.

PRASA FRANCUSKA: "Combat" (14.3.): Wyzwanie, rzucone komunizmowi. "Depeche de Paris": Wszystko jest jasne. USA i ZSRR stoją twarzą w twarz, w Chinach i w Europie.

"DAILY WORKER" (13.3.): Grecja i Turcja staną się koloniami amerykańskimi, podobnie jak te kraje europejskie, w których demokracja jest słaba. ZSRR nie stosuje imperializmu, lecz politykę przyjaźni z wszystkimi narodami.

RADIO MOSKWA: Nowe mieszanie się USA w sprawy wewnętrzne innych państw. Próba skazana na niepowodzenie. Truman używa tych samych słów, co Goebbels. Miejsca, które USA uważają za konieczne dla ich bezpieczeństwa, leżą 7 tysięcy km od granicy amerykańskiej, ale tylko 20 minut lotu od granic sowieckich. Przed 2 laty Truman uroczyście przyrzekał narodowi amerykańskiemu, że pójdzie śladem Roosevelta. Co zostało z tych przyrzeczeń?

DALEKI WSCHÓD

Wg doniesień United Press policja amerykańska przeprowadziła rewizję w biurach partii komunistycznej południowej Korei. Znaleziono m.i. instrukcje, podpisaną przez pewnego oficera sowieckiego i nakazują podjęcie w strefie amerykańskiej Korei rozruchów studenckich. Rozruchy miały być skierowane przeciw armii amerykańskiej. Gen. Hodge, dowódca tych wojsk, oświadczył, że wszystkie próby dojścia do porozumienia z władzami sowieckimi w kierunku zjednoczenia kraju i utworzenia rządu tymczasowego nie dały wyniku. "Uważam - oświadczył generał - za rzecz zupełnie beznadziejną dalsze rokowania w tej sprawie z gubernatorem sowieckim. Może sprawa zostanie załatwiona na konferencji moskiewskiej."

URAN znaleziono w czterech prowincjach chińskich, m.i. w Mandżurii i Sinkiangu. (Reuter).

WĘGRY

Rząd węgierski domaga się od Sojuszników jako zbrodniarzy wojennych arcyksiążąt Józefa i Humberta. Horthy dotąd nie został "zapotrzebowany".

Szwajcarska "Die Weltwoche" (691) w korespondencji z Budapesztu podaje: Nad życiem miasta leżą głębokie cienie. Nocą wciąż się coś zdarza z motywów prywatnych lub politycznych. Znajduje się żołnierzy sowieckich zastrzelonych lub zasztyletowanych. To też nakazano im, by po zapadnięciu zmroku zachowywali najwyższą ostrożność. Ofiarą nocnych napadów są także komuniści... Antysemityzm na Węgrzech: nie był nigdy sprawą krwawą, chyba tam, gdzie pozostały wspomnienia po Beli Kunie. Dziś niestety zjawia się ta właśnie konstelacja, ponieważ przywódcami węgierskich komunistów są prawie wyłącznie Żydzi. Z prymitywnego, pół-świadomego utożsamiania Żydów i komunistów rośnie wśród szerokich mas nienawiść do Żydów, nie jako Żydów, lecz pionierów polityki, która chce wydać Węgry obcemu panowaniu i politycznej eksterminacji. Węgrzy zaś instynktownie nie znoszą obcych panów i obcej ideologii. Pod tym kątem należy patrzeć na niedawny spisek wojskowy. Na jego czele stał gen. Dalnoki-Veress, ten sam, który przed dwoma laty z całą swą armią przeszedł na stronę Rosjan, obalając niemiecki front obronny nad Dunajem.... Na Węgrzech panuje stan duchowego letargu, grożący zagładą wszystkiego, co dotąd nosiło nazwę "ducha węgierskiego". Zarzuca się inteligencji i arystokracji węgierskiej, że spowodowała ten stan, uciekając w liczbie dwóch milionów w zimie 1944/45 z węgierskim rządem faszystowskim do nazistowskich Niemiec. Ale oskarżenie to nie jest słuszne. Kulturalnie najbardziej wartościowa warstwa Węgier szukała schronienia w chwiejącej się Trzeciej Rzeszy nie - jak Pym ienne Krzyże - z sympatii. Niemcy były jedynym jeszcze otwartym kierunkiem ucieczki przed wschodnim Lewiatanem, aby ocalić "duszę węgierską" przed atakiem ze strony obcej ideologii komunistycznej. Duża ilość tych ludzi żyje jeszcze dziś w niesłychanej nędzy materialnej i duchowej, rozproszona w wielu krajach Europy. Czekają oni na dzień, gdy będą mogli bez niebezpieczeństwa wrócić do ojczyzny, by budować nowe Węgry, należące do węgierskiego narodu.

P E R S J A

Z Teheranu donosi "N.York Herald Tribune" (8.3., koresp. Alsopa): Stany Zjednoczone siedzą tu po uszy, choć mało Amerykanów wie o tym. Po długiej przewadze wpływów brytyjskich rośnie w Persji przewaga amerykańska. Młody zdolny ambasador USA Allen odegrał największą rolę w obronie niepodległości Persji przed ZSRR. 11-osobowa grupa inżynierów amerykańskich opracowuje wielki plan wyzyskania zasobów naturalnych kraju. Amerykańska misja wojskowa z gen. Grow na czele organizuje perską armię. Gen. Leonard Schwarzkopf, były szef policji w stanie New Jersey, kieruje żandarmerią perską. Lekarz amerykański dr. Avery jest doradcą perskiego ministra zdrowia. Perscy ministrowie skarbu przychodzą i odchodzą, ale amerykańscy doradcy finansowi zostają.

Persja stara się w USA o pożyczkę 250 milionów dolarów. Tygodnik "Tribune" (14.3.) powiada na marginesie: Czy pożyczka ta pójdzie na podniesienie kraju, czy też - jak w Grecji i Turcji - na uzbrojenie armii, patrolującej na zewnętrznej krawędzi amerykańskiej strefy bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu?

R O S J A

CO SIĘ DZIEJE W ARMII. Wychowanie polityczne w armii czerwonej do roku 1933 było przede wszystkim skierowane przeciw Polsce, następnie przede wszystkim przeciw Niemcom. W r. 1945 i do połowy roku 1946 cała ofenzywa skierowana była przeciw Anglii. Po głośnej mowie Churchilla na specjalnych zebraniach żołnierskich mówiono otwarcie, że niedługo trzeba będzie sforsować Kanał, że w Anglii jest więcej zegarków, niż w Niemczech itd. Od połowy r. 1946 obok Anglii pojawiły się Stany Zjednoczone. Mówi się o nieuniknionej wojnie z Anglosasami, którzy zostaną tak samo pokonani, jak Niemcy. Nauka taktyki w wojsku przed wojną służyła głównie obronie, obecnie - natarciu. Do r. 1933 na ćwiczeniach taktycznych przerabiano przeważnie mapy Polski, szczegółowo traktując topografię. Później ich miejsce zajęły mapy Niemiec. Obecnie ćwiczenia odbywa się przeważnie nie na mapach, lecz w terenie. ("Za Samostijnist", styczeń-luty 1947).

ROSJA I NIEMCY. Lord Vansittart pisze w "Sunday Pictorial" (9.3.): Sukcesy uderzyły Rosjanom do głowy; wytłumaczyli sobie, że sami wygrali wojnę. Obecnie sądzą, że stoją o tyle wyżej od Niemców, iż mogą ich zaprząć do rosyjskiego rydwanu, skomunizować Niemcy i rządzić nimi z Moskwy. W rzeczywistości Niemcy są wciąż technicznie zdolniejsi. Gdyby Rosja wykonała swe zamysły, w ciągu 20 lat nie ona Niemcami, lecz Niemcy kierowałiby nią. Jeśli Rosjanie będą nadal niedoceniać Niemców, zapłacą za to. Nie możemy pozwolić, by Rosja miała IV-a Rzesze jako najpotężniejszego satelitę. Chcemy Niemiec gospodarczo kwitnących, politycznie słabych. Rosja chce odwrotnie. Sądzi, że im słabsi będą Niemcy gospodarczo, tym zależniejsi od dobrej woli Rosji, a im silniejsi politycznie, tym lepiej będą pasować do rosyjskiej polityki siły. Zachód chce Niemiec zdecentralizowanych i sfederowanych, Rosja scentralizowanych. Plan rosyjski jest dla nas wszystkich niebezpieczny i już prowadzi do fatalnych skutków, jak kampania przeciw Zachodowi w prasie niemieckiej, kontrolowanej przez Rosję. Rosja chce pozyskać Niemców, oczerniając Zachód. Nie ma nieprawości, o którą nie oskarżano by nas. Tego właśnie Niemcy chcą słuchać. Wielu z nich już zakłada się, że z kłótni między Sojusznikami wyprodukują nową wojnę i odzyskają dawną potęgę. Rosyjska taktyka jest zachętą do tych niezdrowych nadziei.

LUDNOŚĆ ZSRR. "Economist" (8.3.) omawia z nowej książki Lorimera o Rosji zagadnienie demograficzne. W r. 1937 spodziewano się 180 milionów mieszkańców, spis wykazał około 165 milionów. Do r. 1939 liczba ta wzrosła do 170 milionów. Gdyby nie straty wojenne, w r. 1970 Sowiety miałyby 251 milionów, a - nie uwzględniając głodu i powojennych niepokoju - powinny mieć skutkiem doznanych strat 222 miliony. W r. 1970 powinny mieć 35% ludności poniżej 20. roku życia, gdy w Europie Zachodniej będzie tylko 21%. W Europie Zachodniej będzie 15% powyżej 60. roku życia, a w Rosji tylko 8%. Rosja pozostanie więc krajem "młodym", choć zbliżyć się będzie do dojrzałości, jeśli się uwzględni, że w r. 1940 45% ludności miało poniżej 20 lat.

OKIEM GENERAŁA. "Sunday Times" (9.3.) omawia książkę gen. Deane "Dziwny alians". Gen. Deane był od października 1943 do października 1945 szefem amerykańskiej misji wojskowej w Moskwie, nadzorującej Lend-Lease i koordynującej strategię. Stwierdza on na niezliczonych przykładach nieudolność rządu sowieckiego. Centralizm panował taki, że w sprawach nawet podrzędnej wagi nikt poza najwyższymi szefami nie odważał się na decyzje. W kraju o prawie nieograniczonych zasobach wydajność przemysłu była na poziomie niemowlęcym. Naród rosyjski nie posiada "wiedzy przemysłowej" i nie zdobędzie jej przed upływem kilku pokoleń. Opuszciam Rosję - powiada gen. Deane - z głębokim uczuciem dla jej ludu, ale z najgłębszym sceptycyzmem co do możliwości współpracy rosyjsko-amerykańskiej.

R Ó Ż N E

NOWA ANKIETA na "najbardziej podziwianego człowieka" przyniosła w Stanach Zjednoczonych kolejność Mac Arthur, Eisenhower, Churchill. Przed rokiem Churchill był na piątym miejscu. Obecnie przeskoczył Trumana, który znalazł się na czwartym. W Churchillu (wg "D. Express" 11.3.) Amerykanie podziwiają najbardziej żywiołową energię.

W W. BRYTANII Gallup przeprowadza okresowe ankiety na temat: czy rząd Partii Pracy sprawuje się lepiej (gorzej), niż spodziewał się pan podczas wyborów? Ostatnia ankieta, przeprowadzona w środku kryzysu węglowego, dała wynik: lepiej 15%, tak jak się spodziewałem 41%, gorzej 39%, nie wiem 5%. Przed rokiem wynik brzmiał: lepiej 18%, tak jak się spodziewałem 46%, gorzej 29%, nie wiem 7%.

PRZECIW WOJSKU. Tygodnik "Tribune" (7.3.) występuje przeciw trzymaniu pod bronią 1.400.000 żołnierzy brytyjskich. Z tego przypada na Anglię (wraz ze służbami) 500.000, na Niemcy i Austrię 270.000, na resztę Europy 60.000, Daleki Wschód (Indie, Burma) 220.000, Bliski Wschód 300.000, różne 50.000. Najbardziej zirytowany jest tygodnik Bliskim Wschodem, gdzie "na każdych 2 górników brytyjskich jeden żołnierz pilnuje nafty".

CO 18 SEKUND ktoś popełnia w Stanach Zjednoczonych zbrodnię. W roku ubiegłym dokonano 1.685.203 przestępstw, bijąc cyfrę z roku 1945 o 119.622.

WE WŁOSZECH przeprowadzono szereg ankiet, z których wynika m.i., że 75% Włochów uważa Amerykanów za naród dla siebie najprzyjaźniejszy. Na drugim miejscu znalazła się Rosja (8,7%), dalej W. Brytania (5,4%) i Francja (1,7%). Tylko 43% Włochów wiedziało, że granica z Francją uległa w traktacie pokojowym zmianie, a 30% nie znało dokładnie propozycji w sprawie Gorycji, Triestu, Poli i Fiume. W południowych Włoszech przeciw traktatowi pokojowemu wypowiedziało się 82% osób, w środkowych Włoszech 65,9%, w północnych 51,6%.

W HISZPANII 7. marca aresztowano 500 członków związków zawodowych. Zarządzono wydalenie 164 niepożądanych obcokrajowców - Francuzów, Polaków, Rosjan, Portugalczyków, Włochów, Czechów, Kubańczyków, Argentyńczyków i Niemców.

PLUSY I MINUSY. Czeski wicepremier dr. Zenkl oświadczył w związku z wysiedleniem Niemców z Czech: Wykonaliśmy zadanie, jak niewątpliwie wykaże historia, największe i naczelne dla naszego pokolenia. Uwolniliśmy nasze państwo od mniejszości zawsze niebezpiecznej, osiągnęliśmy zwycięstwo, którego rozmiarów może jeszcze nie uświadamiamy sobie. Obok korzyści wydalenie Niemców pociągnęło za sobą i pewne minusy. Jednym z nich jest złe echo, jakie sprawa ta znalazła w świecie. Ponadto nie było drobiazgiem pozbyć się piątej części robotników, ale za to nasze pogranicze jest dziś czeskie. Musimy obsadzić olbrzymie obszary rolne, przebudować produkcję rolną, dać robotnikom czeskim kwalifikacje, odzyskać rynki światowe, zdobyte przez niemieckich robotników - specjalistów. Mary światowe źródła, ale mogą one utracić swą markę światową. Rozstajemy się z Niemcami bez uczucia zaspokojonej zemsty. Życzymy im, by po drugiej stronie granicy powodziło się im jak najlepiej, aby stali się demokratami, miłującymi pokój. Wierzymy, że taka przemiana jest możliwa, chociaż nie zbyt szybko.

W RUMUNII zapasy zboża wystarczają na jedną 250-gramową rację chleba. Chłopi opuszczają swe wsie w poszukiwaniu żywności i wędrują ssąc w ustach kule gliniane dla oszukania głodu. Przedtym wybili swe bydło, nierzadko oddając wołu za kilka kilogramów maki. Zboże na zasiew, rozdzielane przez rząd, zanieczyszcza się naftą, aby uniemożliwić jego zjedzenie. W Mołdawii ludzie jedzą suche liście. Powodem głodu są (wg "Die Neue Zeitung" 20) obok posuchy błędy w reformie rolnej. W miastach od początku zimy nie było maki, ziemniaków i tłuszczu, a nie brakło jedynie mięsa. Ciężka zima sprawiła, że nie można było przez zasypy śnieżne wysłać pomocy do obszarów najbardziej zagrożonych.

WE FRANCUSKIEJ STREFIE NIEMIEC aresztowano 37 czołowych członków byłej rumuńskiej "Żelaznej Gwardii" i ministrów rządu rumuńskiego, utworzonego w Niemczech w r. 1944. Zostaną oni wydani Rumunii.

GEN. MARSHALL oświadczył 22. lutego wobec 3 tysięcy studentów i profesorów uniwersytetu Princeton, że okres obecny jest pod wieloma względami krytyczniejszy, niż lata wojenne. "Wspólnota celów, demonstrowana podczas wojny, zaginęła". - Przewodniczący USA w UNESCO MacLeish oświadczył, że w społeczeństwie amerykańskim "zastraszająco zmniejszyła się wola utrzymania pokoju". Niemal wszyscy mówią o nieuchronnej wojnie z Rosją, jedni wprost, inni w tchórzliwych aluzjach. Takie rozmowy podważają pokój.

PODZIEMNE GAZOWNIE. W Sowietach, jak zapewniają sowieccy uczeni, poczyniono duże postępy w wytwarzaniu gazu pod ziemią, bez potrzeby wydobywania węgla na powierzchnię i przewożenia. Zasadnicze urządzenia są bardzo proste: z powierzchni ziemi przeprowadza się do pokładów węgla szyby, z których część służy do wdmuchiwania powietrza, część do odpływu gazu świetlnego. Po wypaleniu danego pokładu idzie się dalej lub głębiej. Koszt produkcji takiej jest o 3/5 niższy od dotychczasowej.

KOCIOŁ PIEKIELNY. Szwajcarska "Die Weltwoche" (691): Brak jedności wśród aliantów sprawia, że nie mając rzeczywistego kontaktu z Niemcami, w niemal komiczny sposób zabiegają o sympatie okupowanego narodu, a nawet demonstrują przed opinią niemiecką, zatargi w łonie Rady Kontroli i robią Niemców świadkami swych sporów. Skutkiem braku zasad i celowości w polityce sojuszniczej w Niemczech Niemcy stały się prawdziwym kotłem piekielnym; budzącym przerażenie w tym, który ma z nim do czynienia.

Ten sam tygodnik w reportażu z Niemiec przytacza rozmowę autora z niemieckim przyjacielem: "... Najpotworniejszy aspekt nazizmu polega na tym, że wykorzystując podatny na wpływy i skłonny do nieodpowiedzialności charakter niemiecki, zdołał wytworzyć typ "morderczego urzędnika". Było ich tysiące, zdolnych do obsłużenia morderczej maszyny administracyjnej, a równocześnie w życiu prywatnym będących poprawnymi mieszkańcami i ojcami rodzin. Organizacja Himmlera opierała się nie tyle na fanatykach i sadystach, ile na "ludziach normalnych", do których należał i sam Himmler, - człowiek, który nigdy nie oszukał swej żony, kochał swe dzieci i w swym majątku hodował kury i krowiki.... Klimat na reedukację Niemców nie jest korzystny. Po tylu latach propagandy hitlerowskiej Niemcy są niezdolni do odróżnienia prawdy od kłamstwa, a 9/10 ludności wciąż wierzy w bliskość wojny między Rosjanami i Anglosasami".

DZIWNY NARÓD. 70 milionów Niemców, stłoczonych dziś ciśniej niż kiedykolwiek, - to naród pomysłowy i pracowity, o wielkiej roli w rozwoju kultury europejskiej, dziwnie ulegający dyscyplinie, łatwo tracący poczucie odpowiedzialności indywidualnej i samokrytycyzm. Niemcy są dobrymi zwolennikami, lecz złymi przywódcami, a w obu wypadkach brak im instynktu politycznego, któryby ich ostrzegł, że są niebezpiecznie bliscy przepaści. Dobrzy żołnierze, lepsi w ataku niż w obronie. O sobie mają wysokie mniemanie. Podczas zwycięstwa aroganccy, w razie klęski defetysty, pełni współczucia dla siebie. Są zresztą różnice między pedantycznym, mechanicznym i bezwzględny Prusakiem, a Niemcem środkowym, częściowo już ukształtowanym przez pruską dyscyplinę i zarażonym przez nacjonalizm, szczególnie zaś Niemcem południowym z tradycjami humanistycznymi i katolickimi. Taki to naród dwa razy w tym wieku był głównym powodem wojny światowej, tolerował nazizm i w dużym stopniu popierał Hitlera w jego polityce podbojów. Choć w Niemczech jest wiele milionów szczerych chrześcijan, a religijność katolików jest wysoka, mimo to pozwolili, by rządził nimi duch niechrześcijański i antychrześcijański. ("The Month", marzec 1947).

Główna trudność w przemianie moralnej Niemców leży w ich temperamentie i militarnym atawizmie. Zawód wojskowy uważają za najpiękniejszy, tęsknią do służby przymusowej, koszar i drillu, czego im dziś zabroniono. Nie wyrzekną się łatwo idei Bismarcka, że "imperia tworzą się żelazem i krwią". Metodyczna propaganda przekonała ich o ich wyższości, a nie zdaje się, aby wypadki to przekonanie zachwiały. Nauczono ich, że ich niepowodzenia były zawsze skutkiem zazdrości i złośliwości innych narodów, tworzących koalicje, by im nie dać należnego miejsca pod słońcem. Napadając, są przekonani, że bronią się przed napadem. Wierzyli Hitlerowi, kiedy on tak twierdził. Gdy dziś widzą w Niemczech cztery obce zainstalowane armie, dochodzą do wniosku, że Hitler nie mylił się, mówiąc o złych zamiarach wrogów Niemiec. Mają zawsze łatwo do obudzenia apetyt na podboje i panowanie. Do ich mózgu nie przenika myśl, że mogliby nie mieć racji. Nie znają - bodaj w większości - skruchy. Pojęcie zbiorowej odpowiedzialności odrzucają, ze wstrętem i uważają, że są niewinni. Na widok ruin swych miast powiadają: "Jak sprawcy tak nieludzkich zniszczeń mają czelność uważać nas za barbarzyńców!" Hitleryzm dlatego tak szybko i szeroko rozszerzył się u nich, ponieważ był już wśród nich zakorzeniony, odpowiadał ich pojęciom, uczuciom i ambicjom. Nawet Schumacher oświadczył: "Hitler padł, bo stosował złe metody". Widocznie cel Hitlera był dla Schumachera dobry. Z tym wszystkim Niemiec jest chwiejny i posłuszny. Nazizm wykazał, jak można go prowadzić. Było najwyżej 40-45% fanatycznych nazich i 10% ich

prze
ciwników. Między jedną a drugą grupą znajdowała się masa, idąca za pra-
dem. Odwróci się ona od nazizmu, jeśli będzie wiedziała, że po nim już
niczego nie może się spodziewać, i pójdzie tam, gdzie poczuje silną wo-
lę, oraz żywność, opał, mieszkanie, pracę, porządek i nadzieję na lepszą
przyszłość. ("Monde Illustré" 1.3.).

HOOVER po zwiedzeniu Niemiec zaproponował udzielenie im na okres
18-miesięczny pomocy w postaci amerykańsko-byrytyjskiej pożyczki 950
milionów dolarów, oraz 75 statków z załogą niemiecką na transport ży-
wności. Zdaniem Hoovera większość narodu niemieckiego spadła pod wzglę-
dem wyżywienia, mieszkań i opału na poziom najniższy, jaki od stu lat
zna cywilizacja zachodnia.

W BERLINIE w ostatnich 9 tygodniach zimy zamarzło 305 osób. Fry-
burski "Das Volk" (19.2.) opowiada w reportażu, że w wielu mieszkaniach
berlińskich zużyto na opał wszystkie meble. W wielu mieszkaniach panuje
temperatura 2 do 3 stopni poniżej zera. Z powodu zamrożenia wodociąg-
ów nosi się wodę ze studni ulicznych, a nieczystości wylewa w wiadrach
przez okno, na podwórzu lub w pobliskich ruinach.

ANKIETA, zorganizowana przez berlińskiego korespondenta "News
Chronicle" (10.3.) wśród 15 wybitniejszych Niemców, przyniosła m.i.
jednomyslną negację granicy Odra-Nysa. Jedną z odpowiedzi domaga się,
by część odszkodowań zapłacili również sojusznicy jako współodpowie-
dzialni za hitleryzm. (Teza ta występuje dość często. M.i. w jednym z
tygodników zamieszczono wykaz dyplomatycznych wizyt politycznych i kur-
tuazyjnych, składanych Hitlerowi przez różnych zachodnich mężów stanu.
Wizyty te - zdaniem autora - były ciosem dla niemieckiego ruchu oporu).

819 JENCÓW niemieckich wyraziło chęć stałego pozostania w Anglii.

PIECK I GROTEWOHL, przywódcy SED, bawią w południowych Niemczech
w sprawie połączenia SED z KPD w zachodnich strefach w "wielkosocjali-
styczną partię". Między obu partiami występują jakoby pewne różnice.
I tak n.p. SED jest skłonna do współpracy z pozostałymi partiami na za-
sadzie demokratycznej, podczas gdy KPD uważa, że demokracja w Niemczech
jest jeszcze niepełna, skutkiem czego komuniści muszą pozostawać w opo-
zycji i obstrukcji.

CO 30 SEKUND odbywa się w Niemczech spędzenie pędu. Tylko w 3
wypadkach na 1.000 sprawa dochodzi do sądu. ("Neues Tageblatt" 22).

W BAWARII władze zezwoliły na wywieszanie flag krajowych (biało-
niebieskich), byleby nie bezpośrednio przy flagach amerykańskich.

OSTATNICH 950 żołnierzy amerykańskich, służących w amerykańskiej
armii okupacyjnej w Niemczech nie ochotniczo, zostanie w kwietniu zde-
mobilizowanych.

300.000 NIEMCÓW w strefie brytyjskiej usunięto z posad do 1. stycz-
nia b.r. w następstwie denazyfikacji. Nowe przepisy oddają do osądze-
nia trybunałom niemieckim osoby, które należały do organizacji, potę-
pionych w procesie norymberskim. Trybunały te mogą wymierzać kary do
10 lat więzienia, konfiskaty majątku i grzywny. Niezależnie od tego oso-
by te mogą odpowiadać przed sądami wojskowymi za popełnione zbrodnie wo-
jenne. W tej chwili w strefie brytyjskiej znajdują się członkowie potę-
pionych organizacji w obozach Sandbostel (4.120), Fallingbostel (1.613),
Recklinghausen (1.927), Paderborn (4.870), Neuengamme (2.164), Eiselheide
(4.816).

MŁODZIEŻ I DEMOKRACJA. "Der Neue Tag" (43) w liście do redakcji:
"Zarzut, że my młodzi nie zhamy demokracji, jest słuszny. Chcemy de-
mokracji, tylko że warunki nie nadają się do przekonania nas. Widzimy
sztabsheldwobli w szeregach policji, calmajstrzy i sonderführerzy wy-
laniają się w "demokratycznej" administracji. W pewnym sanatorium oficje-
rowie mieszkają w pojedynczych pokojach, gdy ludzie bez obu rąk lub nóg
żebrzą na ulicach o jałmużnę..."

217 CZŁONKÓW brytyjskiej Komisji Kontrolnej w Niemczech zwolnio-

no po dochodzeniach Scotland-Yardu z powodu uchybień służbowych. ("Die Neue Zeitung" 18).

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA w strefie brytyjskiej wyniosła w r. 1946 31,3, biorąc za podstawę 100 w r. 1936.

CHLEB W strefie brytyjskiej wypieka się z dodatkiem mąki kukurudzianej. W Oldenburgu domieszka wynosi 50-60 procent.

WYNAGRODZENIE ZA MEBLE. W strefie brytyjskiej wprowadzono wynagrodzenie za meble, używane w zarekwirowanych kwaterach. Czynsz miesięczny wynosić ma 1% handlowej wartości mebli, najwyżej do 75% tej wartości. Jeśli przy zwolnieniu kwatery meble są uszkodzone lub brakują, podstawą odszkodowania jest wartość mebli w chwili zajęcia kwatery. Przy przedmiotach antykwarycznych odszkodowanie nie może przekraczać 25% ich handlowej wartości. Nie płaci się odszkodowań za książki, przedmioty wartościowe i lukusowe.

CZARNY RYNEK. Wielkie obroty na czarnym rynku wiążą się z istnieniem UNRRA i jej miliardowych dostaw. Obsługuje ten rynek wielka masa pośredników, informatorów, oraz agentów transportowych. Czarny rynek ma swych ekonomistów, hurtowników i detalistów, tworzy "tajną sektę", do której nie każdy znajdzie dostęp. Ma bazary, miejsca schadzek, swoje restauracje, kawiarnie i giełdy, na których odbywa się gra jak na giełdach oficjalnych. Handluje się żywnością, benzyną, penicyliną, samochodami, aparatami radiowymi, sprzętem elektrycznym, tekstyliami, no i papierosami. Papierosy są międzynarodową walutą, także w: Włoszech, Austrii, Francji, Czechach i Szwajcarii. Papierosy amerykańskie są najlepszym sposobem lokaty kapitału, gwarantującym szybki i pewny zysk. Papierosy jako waluta międzynarodowa utrudniają przeprowadzenie reform walutowych i powodują odpływ z Europy do Ameryki dzieł sztuki, antyków i precjozów. Papierosy są dodatkową walutą, zjednującą, uczynność kupców i rzemieślników. Papierosy amerykańskie i angielskie są na rynku włoskim 31-38 razy droższe, niż w Ameryce i Anglii. Na berlińskim czarnym rynku karton (20 paczek) papierosów amerykańskich kosztuje 120-140 dolarów, zamiast 9,50. Jeśli się uwzględni, że żołnierz amerykański otrzymuje tygodniowo 200, więc miesięcznie 800 papierosów, nie licząc papierosów w paczkach z domu, - żołnierz ten zarabia łatwo ponad 300 dolarów miesięcznie. Ekonomści niemieccy obliczyli: przyjmując kurs marki niemieckiej na 30 centów (tak rozlicza się należności jeńców niemieckich), karton papierosów amerykańskich kosztuje 31,70 mk. Na czarnym rynku w pierwszym lepszym mieście niemieckim karton ten sprzedaje się za 1.000 mk, a w Berlinie nawet drożej. W ten sposób dolar w przeliczeniu na papierosy kosztuje ponad 100 mk. (Wg "Ukraiński Wisti" 10).

NIEWYPŁACONA PREMIA. Wobec krążących uporemnie pogłosek, że masło z Niemiec wywozi się do Stanów Zjednoczonych i że wiadomość o tym można znaleźć w listach z Ameryki, redakcja "Frankfurter Neue Presse" wyznaczyła nagrodę 1.000 mk dla tego, kto taki list dostarczy. Po premię jednak nie zgłosił się nikt.

DLA DZIECI NIEMIECKICH organizują żołnierze amerykańscy podarunki na Wielkanoc, a na lato pobyt wypoczynkowy pod namiotami.

TON ANTYSOWIECKI w prasie niemieckiej strefy brytyjskiej stał się całkiem wyraźny. N.p. "Hannoversche Presse" (19) w artykule wstępnym pisze o "nienasyconym imperializmie" sowieckim i "rzuceniu na szmelc zasad, głoszonych w r. 1917. Zasady te podaje dziennik w osobnym artykule, przytaczając takie punkty "dekretu o pokoju" z 9. listopada 1917, jak wyrzeczenie się aneksji, potępienie rządzenia jakimkolwiek narodem wbrew jego woli, przyczym ta wola może się wyrazić "bądź w prasie, bądź na zgromadzeniach ludowych, w oporze lub powstaniach. Dekret mówi o niedopuszczalności jakiegokolwiek nacisku w sprawach bytu państwowego małych narodów, a dzielenie słabszych narodów między silne nazywa "największą zbrodnią przeciw ludzkości". "Hannoversche Presse" podkreśla i ten szczegół, że uczestnikami kongresu, który uchwalił ów dekret, byli m. i. Stalin i Mołotow.

W P O L S C E I O P O L S C E

SPRAWA GRANIC ZACHODNICH. Przywódca Sozialistische Einheit Deutschlands Grotewohl oświadczył na konferencji prasowej: SED nie uzna zmiany granic na wschodzie i zachodzie i wyczerpie wszelkie możliwości w kierunku polepszenia sprawy.

"The Bulletin" (10.3.) pisze: Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie chcą zgodzić się na olbrzymie aneksje terytorialne kosztem Niemiec. Czuja, że w tym leżałaby przyczyna przyszłej wojny. Rosja niewątpliwie zajmie inne stanowisko, o ile oczywiście konferencja moskiewska dojdzie aż do tego konkretnego punktu. Istnieje niebezpieczeństwo, że konferencja załamie się wcześniej. Jest rzeczą charakterystyczną, że ta sama Rosja, która pragnie odciąć od Niemiec możliwie największe obszary i zdobyć jak najwyższe odszkodowania, równocześnie odwołuje się do niemieckiego nacjonalizmu.

"Daily Worker" (10.3.) pisze o stanowisku Stanów Zjednoczonych wobec wschodnich granic Niemiec: Amerykanie dążą tu do rewizji układu poczdamskiego. Chodzi im o osłabienie Polski, co byłoby częścią ich planu wzmocnienia Niemiec na zachodzie.

Niedawno pojawiła się wiadomość, że członkowie warszawskiej Misji Wojskowej w Berlinie mieli wobec polityków niemieckich robić pewne nadzieje odnośnie korektur granicy polsko-niemieckiej. Pogłoskom tym Warszawa zaprzeczyła. O tej sprawie donosi berliński korespondent "N.York Herald Tribune" (12.3.): Najdziwniejszym z manewrów dyplomatycznych był wieczór towarzyski, urządzony przez Polską Misję Wojskową dla niemieckich przywódców politycznych, przyczym Polacy delikatnie lecz niedwuznacznie dali do zrozumienia, że mogą być pewne małe zmiany odnośnie obszarów, zajętych przez Polskę na podstawie układu poczdamskiego. Skutek był taki, że politycy niemieccy wyteżyli uszy, tym bardziej, że znane są ścisłe stosunki między Polską Misją a władzami sowieckimi w Berlinie. Szef Misji Jakób Prawin jest uczniem Moskwy. Urzędnicy Polskiej Misji sondowali 30 gości, rekrutujących się z pomiędzy komunistów, socjalistów, liberalnych demokratów i chrześcijańskich demokratów, w drażliwej sprawie niemieckiej granicy wschodniej. Prawie wszyscy Niemcy oświadczyli, że utrata 127 tysięcy km.kw. byłaby wielką tragedią. Stąd pochodziła większa część przedwojennej produkcji rolnej Niemiec. Owego wieczoru towarzyski pozostawił po sobie moment, który oczarował Niemców: sugestia, że w przyszłości, gdy skończą się międzynarodowe konferencje, Polska może zgodzić się na jakąś rewizję granic na korzyść Niemiec za pośrednictwem dwustronnego układu. Inna sugestia polska tłumaczyła Niemcom, że lepiej będzie dla nich materialnie i moralnie, jeśli w swej orientacji politycznej zwrócą się ku ZSRR. Niemcy uważają, że wszystko jest nowym dowodem złego samopoczucia sowieckiego, spowodowanego nadmierną wielkością obszarów, odebranych Niemcom i danych Polsce.

O TRAKTACIE POLSKO-CZESKIM pisze "Times" (11.3.), że kompletuje on sieć paktów, zawartych przez państwa wschodnio-europejskie przeciw agresji niemieckiej. To ostatnie ogniwo łańcucha było najtrudniejsze do wykucia, ponieważ oba państwa miały od r.1918 spory terytorialne, a ich stosunki między obu wojnami były stale chłodne. Dyplomacja brytyjska i francuska tak dalece nie potrafiła zbudować frontu polsko-czeskiego przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu, że w okresie Monachium Polska się zajęła Cieszyn. Dziś Cieszyn mają Czesi, a pretensje do Cieszyna Polska. Nadto Czesi żądają czterech okręgów śląskich, zajętych przez Polskę. Na tym tle od lata 1945 było kilka ostrych kontrowersyj. Wysiłki kompromisowe, podjęte w lutym i sierpniu ub.roku, nie dały wyniku, a obecny pakt też sprawy nie załatwia. Mimo to jest on postępem. Wspólny front przeciw Niemcom jest dla obu państw rzeczą elementarnego rozsądku, szczególnie dziś, gdy po wypędzeniu milionów Niemców można być pewnym stałej pretensji niemieckiej z tego powodu. Pakt może stworzyć między obu państwami to zaufanie, które umożliwi załatwienie również sporów terytorialnych.

NOWY AMBASADOR BRYTYJSKI w Warszawie, sir Donald Gainer, jest wg "Sunday Times" (9.3.) osobistością bardzo interesującą. Między obu wojnami

światowymi był on najlepszym i najbardziej wiarogodnym ekspertem w sprawach niemieckich. Jego raporty ostrzegały od początku rząd brytyjski o rzeczywistych zamiarach Hitlera. Spokojny i nienarzucający się, posiada wybitny umysł, pisze świetną prozą. Jako brytyjski konsul generalny w Monachium przez 12 lat, nie zwracając na siebie uwagi, studiował rozwój ruchu narodowo-socjalistycznego i znał wszystkie tajemnice Brunatnego Domu. W końcu hitlerowcy zorientowali się, że jego wiedza jest niebezpieczna, i na żądanie rządu niemieckiego został odwołany.

Komentarz ten nie wyjaśnia, dlaczego tak wybitny znawca spraw niemieckich mianowany został ambasadorem - w Warszawie.

SPRAWY MŁODZIEŻOWE. Pułkownik Sokorski, pełniący funkcje "komisarza reformy wyższych studiów w Polsce", w okólniku do rektorów powiada: "Nauka nie może pozostać na boku, poza służbą rewolucji. Demokracja ludowa tolerowała do tej chwili stare metody, ale tolerancja ta nie powinna być uważana za słabość reżimu. Leży w naszych intencjach unikanie wstrząsów w uczelniach wyższych, ale w razie potrzeby, jeśli tego wymagać będą okoliczności, będziemy działać brutalnie, pozbawiając ośrodki uniwersyteckie prawa reprezentowania nauki polskiej, która powinna ugiąć się przed potrzebami nowej epoki".

Na odcinku dzieci działa w kraju "Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci", kierowane przez PPR. Organizuje ono przedszkola, żłobki, schroniska, obozy i kolonie letnie. Centralny Komitet PPR wspomaga te akcje z własnych funduszy dotacją 300 tysięcy zł miesięcznie. Dzieciom tłumaczy się, że wszystko dobre w Polsce pochodzi od PPR, jak wszystko dobre w Rosji od Stalina. Wszystko złe jest natomiast owocem faszystów. Sierocinice, zakładane przez wspomniane towarzystwo, izolują dzieci od wpływów zewnętrznych, szczególnie ze strony krewnych. Tak więc sieroty z Krakowa umieszczają się w Łodzi i odwrotnie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE. Wg korespondencji w palestyńskim "Haboker" (4.3.) w obecnym sejmie w Polsce zasiadają następujący posłowie Żydzi względnie pochodzenia żydowskiego: z PPS dr. Julian Hochfeld (przewodniczący klubu sejmowego), dr. Ludwik Grosfeld, dr. Drobner, Szwalbe, dr. Gross i dziennikarz Rafał Praga. Z PPR: Roman Zambrowski (wicemarszałek sejmu), Hilary Minc i płk. Szer. Ze Stronnictwa Demokratycznego: Leon Chajm i Karol Wenda, którzy jednak - jak dodaje dziennik - nie przyznają się do pochodzenia żydowskiego.

200 RODZIN ŻYDOWSKICH wróciło z Palestyny do Polski. Donosząc o tym z ubolewaniem sjonistyczny dziennik "Yediot Achronot" (25.2.) podkreśla, że "nowe państwo polskie nie będzie z tego elementu zadowolone, ponieważ ludzie ci nie wracają, bynajmniej z powodu lewicowych poglądów".

AFERA KLIMKOWSKIEGO. Prasa doniosła niedawno, że w transporcie repatriacyjnym, wyjeżdżającym z Palestyny, aresztowany został na żądanie wierzycieli b. adjutant gen. Andersa Jerzy Klimkowski. Prasa palestyńska (m.i. "Haboker" z 26.2.) dodaje następujące szczegóły: Klimkowski był adjutantem gen. Andersa i w tym charakterze uczestniczył w podpisywaniu układu ze Stalinem w Moskwie. Po przybyciu do Palestyny "przeszedł do obozu wrogiemu gen. Andersowi", w związku z czym został pobity. W lipcu ub. roku podczas rewizji znaleziono w jego domu broń i amunicję. Przed sądem brytyjskim bronił go adwokat Weinstein, który z własnych funduszy wyłożył koszty procesu, których Klimkowski do końca nie zwrócił. Nadto ponosił na pożyczki wielu innych Żydów w Jerozolimie, którzy dowiedziawszy się o zamiarze ucieczki, spowodowali jego aresztowanie.

BEZ PRECEDENSU W HISTORII. Podczas dyskusji w Izbie Gmin nad PKPR oświadczył poseł Macmillan m.i.: "Znam tych ludzi, widziałem ich bataliony, widziałem ich czyny, widziałem zapisane karty, słyszałem ich pieśni, brałem udział w ich naradach. Nawet gdy się dowiedzieli, że zawarto umowy, które pozbawiały ich domu, walczyli dalej. Nigdy nie zachwiali się. Aczkolwiek w pewnych momentach nacisk nagen. Andersa był wielki, nigdy nie pozostawił miejsca na cien wątpliwości, że może odejść od nas. Nie znam podobnego wypadku w historii..."

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

SZKOŁA POLSKA W LIBANIE

Na terenie Libanu istnieje 8 szkół powszechnych polskich, do których uczeszcza 584 dzieci, 3 szkoły średnie ogólnokształcące (411 dzieci) oraz 3 szkoły średnie zawodowe (114 dzieci). Szkolnictwo powszechne pracuje bez specjalnych trudności. Natomiast w szkołach średnich trudno o obsadę, nauczycielską. Brak gabinetów naukowych, pomocy, odpowiednich bibliotek itd. obciąża również znacznie prace. Mimo to dwa egzaminy maturalne w r. 1945/46 dały w wyniku 34 absolwentów licealnych. W bieżącym roku ostatnie klasy licealne liczą 58 uczniów.

Pod każdym względem narzuca się konieczność rozszerzania szkół zawodowych. Jest ich w Libanie za mało. A mianowicie: gimnazjum krawieckie żeńskie, gimnazjum handlowe i liceum handlowe. Niestety jednak - szkoła zawodowa wymaga jeszcze większej koncentracji wysiłku niż szkoła średnia ogólnokształcąca. Potrzeba wszak odpowiednich budynków, warsztatów, specjalnych podręczników i wykwalifikowanych instruktorów.

W marcu lub kwietniu - jak donosi "Przelotem", biuletyn informacyjny Polaków w Libanie - projektowana jest impreza w Bejrucie, która zaprezentuje prace, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej w zakresie pielęgnowania kultury ojczystej. (IP)

SRODOWISKO EGIPSKIE

Kolonia polska w Egipcie jest liczebnie niewielka. Jednak w związku z przechodzeniem przez teren Egiptu jednostek Polskich Sił Zbrojnych, a także w związku z dłuższymi postojami oddziałów - życie polskie w Egipcie było swego czasu bardzo ożywione i różniczkowane.

Obecnie w środowisku polskim zrobiło się cicho i spokojnie. Mieszkańcy w Egipcie Polacy zorganizowali się w miejscowym oddziale Związku Ziemi Wschodnich, a w kwietniu ub. roku utworzono Związek Polaków w Egipcie zrzeszający większość tamtejszej Polonii. Zadaniem Związku jest obrona interesów prawnych, materialnych i moralnych Polaków. Członków liczy Związek ponad 200. Związek należy do Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Od listopada ub. r. uchodźcy polscy w Egipcie przeszli pod opiekę UNRRA, która zniosła dotychczasowe zasiłki gotówkowe i rozpoczęła ożywioną akcję na rzecz repatriacji. Wobec tego sytuacja materialna części Polaków pogorszyła się znacznie. (IP)

1. DYWIZJA OBCHODZI

Z okazji rozpoczęcia ewakuacji 1. Dywizji Pancerniej Dowódca Dywizji gen. Kl. Rudnicki wydał następujący rozkaz do żołnierzy:

"Żołnierze 1. Dywizji Pancerniej! Dnia 17. marca pierwsze transporty Dywizji opuszczają Niemcy i odpłyną do Anglii. 1. Dywizja Pancerna, po dwóch i pół latach walk i służby okupacyjnej, przerywa swój marsz bojowy do Polski i powraca na Wyspę. W ten sposób zamyka Dywizja swą, opromienioną sławą, kartę bojową. Czyni to po spełnieniu swych obowiązków żołnierskich ponad przeciętną miarę, po wzięciu pełnego odwetu za Warszawę, Kutno i Westerplatte, za setki i tysiące ofiar bezbronnych, które zginęły z ręki zaborcy niemieckiego i po przyniesieniu wolności setkom wsi i miast francuskich, belgijskich i holenderskich. W wykonaniu rozkazu gen. Maczka, wydanego po wylądowaniu w Normandii w owym pamiętnym sierpniu 1944 roku - żołnierz Dywizji bił się twardo i po rycersku i dał ze siebie wszystko, co dać mógł, a czyny jego przejdą do historii i nie jego winą jest, iż nie było mu danym wkroczyć z rozwiniętymi sztandarami na ziemię ojczystą. On swój obowiązek żołnierski, zgodnie z przysięgą złożoną, spełnił. Zamykając tę kartę historii 1. Dywizji Pancerniej, dziękuje wszystkim żołnierzom za to, czego dokazali. Żołnierzy zaś, którzy przed odjazdem ich oddziałów do Anglii demobilizują się do Kraju, proszę, by zanieśli Rodakom naszym gorące pozdrowienia. Dowódca Dywizji Rudnicki, gen. bryg."

Dywizja będzie się ewakuować transportami po 500 osób poczynając od

17. marca. Z jednego z portów w Niemczech co 5 dni będzie odchodził statek z transportem. Odjeżdżać będą całe oddziały. W skład tych oddziałów wejdą tylko ci żołnierze, którzy wyrazili zgodę na wstąpienie do PKPR. Rodziny będą ewakuowane inną, wygodniejszą drogą, prawdopodobnie przez Calais, po - czynając od drugiej połowy kwietnia. Transporty żołnierzy potrwać prawdopodobnie do końca maja. Transporty rodzin przeciągną się, poza maj. (IP)

MUSIMY POMÓC RODAKOM

Stały Sekretariat Spraw Polskich komunikuje:

W związku z uchwałą Rady Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej o stworzeniu Funduszu Pomocy Uchodźcom z Polski niniejszym zwracamy się do wszystkich ośrodków polskich na terenie okupacji brytyjskiej o urządzenie zbiórek na rzecz pomocy dla tych rodaków, którzy obecnie (po wojnie) z Kraju przybyli. Rodacy nasi, którzy są zmuszeni uciekać z Kraju, znajdują się, z reguły w warunkach najgorszych, bez praw DP czy PWX, bez środków do życia, bez dostatecznego odzienia. Proste względy ludzkości i braterstwa nakładają na nas wszystkich obowiązek przyścia im z pomocą, w miarę posiadanych możliwości. Zbiórki na Fundusz Pomocy Uchodźcom powinny być prowadzone z całą energią, i za pomocą wszelkich rozporządzalnych środków. Zebrane sumy prosimy przekazać za pośrednictwem Okręgowych Komisji Porozumiewawczych lub najprościej pocztą, pod adresem: Zjednoczenie Polskie, Bramsche k/Osnabrück, Richthofenstr. 15 z zaznaczeniem "Na Fundusz Pomocy Uchodźcom". Wszelkie wpłaty będą kwitowane w biuletynie informacyjnym Zjednoczenia.

ECHA ZARZĄDZENIA O PRACY PRZYMUSOWEJ

"Wiadomości Codzienne" z Borghorst przytaczają pisma wysłane przez dwa obozy z terenu Westfalii do władz UNRRA protestujące przeciw zarządzeniu o pracy przymusowej wysiedlonych Polaków wśród Niemców. Oto kilka wyjątków z tych pism.

"Mieszkańcy tutaj, obozu... czują się do głębi dotknięci zamiarem podporządkowania ich obecnie na równi z ludnością niemiecką, temu samemu obowiązkowi pracy na rzecz tych, dla których w czasie okresu wojny stanowili przedmiot wyzysku używanego w formie gwałtu... Wszyscy Polacy zdają sobie sprawę, że jak długo przyjdzie im pozostać gdziekolwiek na obcym terenie, poza swoją Ojczyzną, nie mogą się uchylać od podjęcia pracy i chcą ją wykonywać, ale przede wszystkim w warunkach wyraźnie rozgraniczających ich od ludności niemieckiej..."

Drugi list przewiduje, że "na skutek odwiecznej wrogości Niemców wobec Polaków, Polacy będą poniżani i przydzielani do najgorszych prac na najgorszych warunkach. A pożądanego to nie jest z tego względu, że robotnik taki nie będzie mógł wykonywać swej pracy pełnowartościowo, w krótkim czasie załamanie się duchowo i fizycznie i nie będzie mógł później krajo - wi, do którego zostanie przesiedlony, dać tego, co by dać chciał..." (IP)

POLSKIE DZIECI DO KANADY

Jak donosi "Inter-Catholic Press Agency", Zarząd Główny Stowarzyszenia Polaków w Kanadzie podjął ostatnio starania celem sprowadzenia większej ilości sierot polskich, przebywających obecnie w różnych obozach i osiedlach polskich w Afryce. W związku z tym planem Stowarzyszenie roz - słało apel specjalny do poszczególnych grup Stowarzyszenia oraz do polskich rodzin w Kanadzie, które zechciałyby przyjąć na wychowanie sieroty polskie. Sekretariat Stowarzyszenia po - łączył do wiadomości Polaków w Afryce, że chętnie udzieli potrzebnych informacji ośrodkom polskim w tej sprawie. Adres: P. E. Zahorski, sekretarz generalny, 1946 Quebec Street, Regina, Sask., Canada. W najbliższym czasie prezes ks. Wachowicz udaje się do Europy i Afryki w powyższej sprawie. (IP)

KONGRES POLONII O ZACHODNIEJ GRANICY

Przed wyjazdem do Moskwy na konferencję ministrów spraw zagranicznych - nych min. Marshall otrzymał od Kongresu Polonii Amerykańskiej depeszę, w której czytamy:

"Ziemie odzyskane przez Polskę na Zachodzie stanowiły ongiś część Polski a zwrot ich stanowi częściową zaledwie kompensatę za niepowetowane szkody wyrządzone Polsce przez Niemcy w agresywnej wojnie. Ponadto linia graniczna Odry i Nissy jest jedyną, która daje Polsce pewne gwarancje bezpieczeństwa przeciw agresji Niemiec w przyszłości. Zresztą nawet zwrot tych ziem Polsce jako prawowitemu właścicielowi stanowi zaledwie 80% jej przedwojennego obszaru obejmującego 2/3 jej przedwojennej ludności..."

ZACIĄG DO KOMPANII WARTOWNICZYCH

W strefie brytyjskiej zostały ustalone warunki zaciągu do kompanii wartowniczych. W niektórych obozach wojskowych ogłoszono już te warunki. Oto niektóre szczegóły:

Oddziały wartownicze będą to małe jednostki liczące 22 szeregowych, 3 podoficerów i 1 oficera młodszego, zwanego "intendentem". Mogą być tworzone oddziały większe, łączące do 4 małych jednostek i wówczas na czele oddziału stanie oficer starszy - "superintendent". Kontrakt ma być zawierany na 2 lata z możliwością przedłużenia. Uposażenie - 120 mk szeregowy i do 300 mk oficer miesięcznie. Ponadto każdy dostanie 24 szylingi w walucie okupacyjnej na zakup NAAFI (papierosy, drobiazgi). Wszyscy wartownicy mają być objęci ubezpieczeniami społecznymi niemieckimi. Wartownicy posiadający rodziny otrzymają dodatki rodzinne: szeregowi 20 mk, oficerowie 30 mk miesięcznie na żonę i 25 mk na każde dziecko. Rodziny otrzymają karty żywnościowe niemieckie. Rodzinny przysługuje również dodatek mieszkaniowy w wys. 25 do 50 mk miesięcznie. Wyżywienie dla wartowników będzie wyższe od wyżywienia b. jeńców. (IP)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

NOWE PISMO. Ukazał się w strefie brytyjskiej "Biuletyn Związków Zawodowych". Pismo jest wydawane w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Zawodowych. Jest on w pewnym sensie kontynuacją tygodnika "Naród i Praca", wydawanego w Hanowerze zasłużonego pisma poświęconego zagadnieniom ruchu zawodowego. Tygodnik "Naród i Praca" po prawie rocznym istnieniu został zawieszony przez Mil. Gov. (IP)

O REJESTRACJE ROBOTNIKÓW I RZEMIEŚLNIKÓW wzywa Zarząd Główny Związku Rzemieślników i Robotników Przemysłowych w strefie brytyjskiej. Wszyscy przedwojenni członkowie Związków Zawodowych proszeni są o zgłaszanie się pod adresem: Związek Rzemieślników i Robotników Przemysłowych (20) Hannover-Bothfeld, Polish Camp "Stafford". (IP)

ZMIANY W "SWIATPOLU". Agencja "Swiatpol" donosi, że ze stanowiska p.o. prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy ustąpił dr. Zygmunt Nagórski. (IP)

W BEJRUCIE ukazał się pierwszy numer dwutygodnika "Polak w Libanie" biuletynu Związku Polaków w Libanie. (IP)

APEL. Redakcja powielanego biuletynu codziennego pn. "Przelotem", ukazującego się w Bejrucie apeluje do pism polskich w Niemczech o stałe nadsyłanie pocztą lotniczą jednego egzemplarza pod adresem: "Przelotem", Rue Havrani, imneuble Marcel, Beyrouth, Liban. Na żądanie "Przelotem" chętnie nową ze wymianę. (IP)

POMNIK-KAPLICA. Komitet Budowy Pomnika-Kaplicy i Mauzoleum ku czci pomordowanych b. więźniów politycznych w b. obozie koncentracyjnym w Flossenburgu postanowił ogłosić konkurs malarski na wykonanie obrazu do kaplicy, wystąpić o powołanie specjalnej instytucji o charakterze międzynarodowym dla opieki nad grobami ofiar hitleryzmu w Niemczech oraz wydać albumy pamiątkowe b. obozu w Flossenburgu. Kaplica-Pomnik będzie pod wezwaniem Chrystusa-Więźnia. (IP)

WIERNOŚĆ WOBEC KOŚCIOŁA

W artykule pod takim tytułem, zamieszczonym w numerze krakowskiego "Tygodnika Powszechnego" z 9. lutego b.r., ks. Jan Piwowarczyk określa postawę, jaką powinni zajmować katolicy w Polsce wobec zachodzących w kraju przemian politycznych i społecznych. Artykuł jest zarazem delikatną krytyką stanowiska grupy katolików społecznych, skupionej wokół tygodnika "Dziś i Jutro", której wystąpienia polityczne nie miały, jak wiadomo, aprobaty Hierarchii polskiej. Podajemy istotne myśli artykułu w silnym streszczeniu.

Na wstępie autor zwraca uwagę na powszechne w prasie katolickiej całej Europy a i Ameryki podkreślanie konieczności wierności dla Kościoła. Są widocznie zjawiska niepokojące. Szczególnie we Francji intelektualisci skupiający się dokoła miesięcznika "Esprit" (red. Mounier) krytykują Kościół i domagają się porozumienia z marksizmem a nawet grożą dezercją. Wobec atrakcyjności wzorów francuskich w Polsce można się obawiać, że znajdzie to echo i u nas. Dlatego trzeba zdać sobie sprawę, czym to grozi i jakie obowiązki ciąży na katolikach polskich.

Zachodzące nagle zmiany gospodarczo-społeczne ujawniają swój właściwy sens w zakresie pojęć o człowieku i jego stosunku do państwa, które bierze obywatele w coraz silniejsze ryzyko i coraz mniej daje im swobodnego oddechu. Żyjemy w ciemnym ustroju socjalistycznym. Wprawdzie głosi się dziś postulaty społeczne oparte na analogiach przyrodniczych, ale są to tylko analogie, które mogą działać tylko na umysły dotknięte jednostronnością materializmu. Na chrześcijan mogą działać argumenty "ludzkie" czysto społeczne. Wizja socjalistyczna, oparta na pozorach prawdy, ma w sobie coś pociągającego: pokój i współpraca, lecz historia uczy, że nie brakło ludzi, którzy dali się tej wizji porwać i kończyli klęską. A gdy pomimo to chcieli ją realizować, musieli się uciekać do swałów. A to dlatego, że ta wizja zapoznawała prawdziwą naturę ludzką. Człowiek nie jest kółkiem w maszynie ani mrówką. Ma duszę substancjalną, która go stawia ponad przyrodę i daje mu świadomość jego praw w świecie. To człowiek twórczy, który świat uważa za swój warsztat, nie chce świata jako ochronki.

Oto dlatego socjalizm napotyka na opór chrześcijanina, któremu chodzi o ten "drobiazg", o duszę, o wolność duchową "człowieka-twórcy", o jego prawo do pełni życia. Wszędzie też możemy obserwować, że po okresie pewnej zbieżności między katolicyzmem a "obozem rewolucji" obecnie dokonuje się rozdział. Widać to we Francji, widać w stanowisku Stolicy Apostolskiej.

Mylą się ci katolicy, którzy sądzą, że Kościół ma tylko swój dogmat religijny i że na tym się kończy jego rola kształtowania ludzkich pojęć i ludzkiej kultury. Spotkawszy się bowiem ze zwycięskim kierunkiem, który ma antychrześcijański dogmat, przyjmują jego aktualną doktrynę społeczną a chcą zachować swój chrześcijański dogmat. Źródło tych zgnilych kompromisów tkwi właśnie w tym, że się nie widzi, że Kościół ma nie tylko dogmat religijny ale też i doktrynę społeczną. Tym się tłumaczy, że prędzej czy później ta rzekoma współpraca z niechrześcijanami natyka się na trudności nie do pokonania.

Cywilizacyjna rola i zasługi Kościoła świadczą o doniosłości życiowej owej jego własnej doktryny społecznej, nauki o prawach duszy ludzkiej, o godności człowieka, o charakterze pracy jego, o czci kobiety i poszanowaniu dziecka, o własności itd. Kościół poucza o sprawach społeczno-gospodarczych, o ile mają związek z moralnością, o ile stanowią problem moralny, ale nie chce i nie może pouczać o nich, jeżeli dotyczą one techniki życia społeczno-gospodarczego. Kościół daje oparte na Objawieniu zasady, ale nie podaje szczegółów realizacji ani jej form. Ta doktryna Kościoła jest dobrze znana i ona nie godzi się z doktryną "obozu rewolucji", bo są one przeciwstawne. W tej sytuacji albo - albo, jakież więc są obowiązki katolików?

Pierwszym obowiązkiem jest wierność względem Kościoła, który w obecnym czasie powinien być ośrodkiem skupiania się wszystkich sił katolicyzmu. Katolicyzm może odegrać wielką rolę w obecnym okresie nie gierkami taktycznymi lub zacieraniami swej odrębności, toczy się bowiem zasadniczo walka o treść przyszłej kultury i jej form. Katolicyzm, również polski, odegra rolę historyczną, jeżeli zachowa jedność wewnętrzną nie tylko w sprawie dogmatu, ale i w sprawie ideologii społecznej. A tę jedność zachowa, gdy się skupi wewnątrz i dokoła swej hierarchii kościelnej, która jest prawnie i faktycznie jedynym autorytetem dla katolika i w sprawie moralności społecznej.

Ale życia świeckich w Kościele nie wypełnia tylko same posłuszeństwo rozkazom i wskazaniom hierarchii, potrzeba twórczej pracy świeckich, o której tyle pisali ostatni papieże. Nie kler stanowi Kościół, stanowią go razem z nim wierni. Zwłaszcza w zakresie konkretyzowania katolickiej nauki społecznej i jej stosowania. Im wcześniej polska inteligencja zrozumie te swoje obowiązki, tym bardziej zbliżymy się do ideału Polski katolickiej, tym bardziej pomożemy państwu w jego licznych trudnościach. --(IP)

TRAFNE PRZEWIDYWANIA PIUSA XII

Długo już toczący się proces b. słowackiego premiera ks. Józefa Tiso odsłania wiele interesujących szczegółów z czasów wojny. Radio Bratysława podało zeznanie jednego z biskupów słowackich a mianowicie Ks. Biskupa Buzalki z diecezji Trnawa, który w początkach września 1939r był w Rzymie, gdzie został przyjęty przez Papieża Piusa XII. Ks Biskup Buzalka zeznał dalej, że Papież był wzburzony napadem na Polskę i zapytał słowackiego biskupa, jak sobie wyobraża dalszy rozwój wypadków. Odpowiedź brzmiała, że te zależne są od stanowiska, jakie zajmie Rosja Sowiecka. Dalej Ojciec św. miał poważne zastrzeżenia przeciw temu, by na czele rządu słowackiego stał kapłan katolicki w takich okolicznościach. Mogło to mieć poważne następstwa i być użyte jako argument przeciw Kościołowi. Gdy Biskup Buzalka twierdził, że dzięki pozycji ks. Tiso w Słowacji będzie ona mogła się oprzeć hitleryzmowi, Pius XII nazwał Biskupa optymistą. Biskup Buzalka przyznał na rozprawie, że Papież miał więcej racji, niż on.

Radio Praga podało dalsze szczegóły tych zeznań, które stwierdzają, że Papież robił Biskupowi poważne wyrzuty, że Słowacja dała się użyć jako teren i narzędzie do napadu na Polskę i że zawarła przymierze z Hitlerem.

Na rozprawie okazało się, że ks. Tiso wniósł pismo do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zgodę na piastowanie godności premiera, ale nie otrzymał pisemnej odpowiedzi na nią. Natomiast po raporcie nuncjusza papieskiego o antyżydowskim przemówieniu ks. Tiso, wśród episkopatu Słowacji panowało przekonanie, że dymisja Ks. Tiso byłaby w Watykanie przyjęta z ulgą. (Tablet)

KATOLICYZM DEKORACYJNY

R.G. Brunst, korespondent NCWC w Polsce doniósł, że gen. W. Grosz, szef wydziału prasowego w warszawskim M.S.Z., opowiadał mu, iż rząd polski zwrócił do Episkopatu Polski o odprawienie mszy dziekczynnych za wybranie prezydentem p. Bieruta i że biskupi tego nie uczynili.

Gdy jeden z biskupów w Warszawie proszony o odprawienie mszy urzędnik ministerstwa zawołał: "To jest demonstracja przeciw rządowi!", biskup miał spokojnie odpowiedzieć: "A pan oczekiwiał od nas demonstracji za rządem?..." Radio Watykańskie powtórzyło tę anegdotę.

SPRAWY KOŚCIOŁA W POLSCE

Jak podaje amerykańska katolicka agencja prasowa IC, naczelne władze komunistyczne w Polsce a szczególnie decydująca t.zw. "wielka piątka", do której należą Berman, Minc, Gomułka, Bierut i Żambrowski, na tajnym posiedzeniu miała ułożyć plan walki z Kościołem i jego wpływami. Dzięki niedyskrecji jednego z komunistów plan ten przedostał się do wiadomości ludzi po-

stronnych. Plan walki z Kościołem przewiduje między innymi: utrudnianie biskupom wizytacji kanonicznych i konferencji episkopatu, nałożenie na Kościół wysokich podatków, zakaz poruszania tematów politycznych z ambon, wprowadzenie zwyczaju odczytywania z ambon przez księży rozporządzeń państwowych, wywieranie wpływu na obsadzanie parafii księżmi skłonniymi do współpracy z PPR, kierowanie młodych komunistów do seminariów duchownych.

Projekt konfiskaty dóbr kościelnych i odebrania duchowieństwu kart żywnościowych lepszej kategorii narazie nie znalazł uznania. Rozumowano, że te przywileje przyczynią się raczej do zwiększenia niechęci do duchowieństwa i Kościoła ze strony zubożałego i głodnego społeczeństwa.

To samo źródło donosi, że sowieckie władze bezpieczeństwa za pośrednictwem takich samych organów polskich zastrzyły obserwację duchowieństwa polskiego. Szczególnie interesują się one drogami, jakimi wychodzą informacje z Polski do Watykanu i zagranicznych kół katolickich o wewnętrznej sytuacji kraju. Kontrolni będą poddani księża wyjeżdżający z kraju, zwłaszcza do St. Zjednoczonych. Nie jest wykluczone, że mogą oni być potem oskarżeni o współpracę z obcym wywiadem.

Falszywe Stronnictwo Pracy złożyło w sejmie warszawskim deklarację, która wyrażając poparcie dla obecnego rządu, wyraża przekonanie, że stosunek Państwa Polskiego, "którego obywatele w znakomitej większości wyznają religię rzymsko-katolicką", do Stolicy Apostolskiej winien zostać jasno określony w nowym konkordacie. Stronnictwo zapewnia, że dołoży staran, aby sprawa ta była jak najszybciej uregulowana. - Komentarze katolickie zwracają uwagę, że Stronnictwo biorąc współodpowiedzialność za obecny rząd, bierze też za wszystkie jego nieprawne posunięcia a więc i jednostronne zerwanie konkordatu. Bez wyjaśnienia tej sprawy nie można mówić o podpisaniu nowego. Niejasne informacje niektórych kół reżymowych w Warszawie wskazują na to, że toczą się jakieś rozmowy w sprawie możliwości podpisania nowego konkordatu ze Stolicą Apostolską.

--0--

"Wobec katastrofalnych strat w ludziach, jakie naród polski poniósł w czasie ostatniej wojny, tracąc miliony istnień, nie tylko w zabitych, ale i w nienarodzonych, w trosce o wzrost zaludnienia, które jest warunkiem rozwoju państwa, Rada Naukowa dla Ziemi Odzyskanych uchwała: zwrócić się do opinii publicznej, do władz ustawodawczych, sądowych i wykonawczych z apelem o ochronę prawa do życia płodu nieurodzonego człowieka, o wzmożenie ochrony sierot, samotnych matek i wielodzietnych rodzin, a to przez podjętowane stanem wyższej konieczności reformy prawa karnego, ustawodawstwa społecznego i ustanowienia kontroli ludowej nad zawodami mającymi wpływ na urodzenie i byt dziecka". - Uchwałę tę podpisali m. i. znani polscy uczeni jak profesorowie Fr. Bujak, Czekanowski, Lehr-Spławiński, Z. Wojciechowski, Czekalski i Rybicka.

= NIESPRAWDZONE POGŁOSKI, krążące w kraju twierdzą, że Ostra Brama została zburzona wraz z całym otoczeniem. Cudowny obraz Matki Boskiej dzięki odwadze kilku Polaków i dwu Litwinów został uratowany i ma się znajdować w Białymstoku pod opieką Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego

= 80-lecie URODZIN obchodził z końcem lutego J. Em. Ks. Kardynał Adam Sapieha, który jest obecnie seniorem Episkopatu Polski. Na życzenie Dostojnego Solenizanta dzień ten uczczono tylko nabożeństwami na intencje jego diecezji, której Arcypasterzem jest od 1911 roku.

= "ŻYCIE LITERACKIE" zaczęło wychodzić w Poznaniu jako czasopismo katolickie. Spółdzielnia "Czytelnik" odmówiła mu jednak kolportażu.

= REMONT KOŚCIOŁA MARIACKIEGO jest już na ukończeniu dzięki ofiarności społeczeństwa krakowskiego. Ołtarz Wita Stwosza, który był naprawiany na Zamku Wawelskim, gdzie w komnatkach rozłożono jego ponad 2.000 części, będzie w najbliższym czasie przewieziony do Kościoła Mariackiego i tam zmontowany i znów umieszczony w głównym ołtarzu.

= LUDNOSC KATOLICKA POLSKI liczy obecnie 21,341.000 wiernych w 5,889 parafiach, które obsługuje 8.806 księży świeckich, ponadto pracuje też prawie półtora tysiąca księży zakonnych. Tak więc w Polsce ilość wiernych przypadających na jednego duszpasterza wynosi 2.063 osób, podczas gdy ze względów duszpasterskich optimum warunków powinno wynosić od 500 do 600 wiernych na jednego duszpasterza.

ARCYBISKUP STEPINAC ODRZUCA "ŁASKĘ"

W obozie, gdzie jest uwięziony skazany na 16 lat więzienia Arcybiskup Zagrzebia Ks. Stepinac zjawił się premierowi rządowi chorwackiego Bakariću i tytułując Arcybiskupa "Ekscelencją" oświadczył, że może być zwolniony, jeżeli wniesie podanie o akt łaski. Premier wskazał również na gotowość pozwolenia Arcybiskupowi na opuszczenie granic Jugosławii i udanie się n.p. do Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi Arcybiskup Stepinac wyraził zdziwienie, że tytułuje się go "Ekscelencją", podczas gdy w sądzie nazywano "oskarżonym Stepinacem" lub zgoła zwracano się doń przez "więzień Stepinac". Jeżeli chodzi o propozycję, Arcybiskup oświadczył, że nie będzie prosił o łaskę. Natomiast domaga się on rewizji procesu przez sąd nie złożony z członków partii komunistycznej. Wie dobrze, jakie zdanie ma o nim jego lud z Zagrzebia. Kraju w żadnym razie nie opuści, zostanie wierny swej diecezji nawet z więzienia.

Katolickie koła zagraniczne są przekonane, że krok rządu Tito został podyktowany naciskiem zewnętrznym, a zwłaszcza rosnącą falą protestów za granicą przeciw wyrokowi na Arcybiskupa Stepinaca. Arcybiskup dalej przebywa w obozie w Lepoglava, gdzie mu ostatnio dano znaczne ułatwienia.

W PAPIESKIE ROCZNICE

W dniu 2 marca b.r. Papież Pius XII obchodził 8-mą rocznicę swego wyboru na Głowę Kościoła a zarazem swe 71-sze urodziny. We wszystkich kościołach Rzymu odprawiono msze w intencji Ojca św. W Watykanie Papież z tronu wysłuchał mszy św. odprawionej w obecności obecnych w Rzymie kardynałów i całego korpusu dyplomatycznego przy Watykanie. Na palacu Papieża wywieszono flagę papieską a do Watykanu z całego świata przyszło wiele depesz od wiernych z życzeniami. W dniu tym Ojciec św. w czasie przechadzki w ogrodzie uległ lekkiemu wypadkowi bolesnego wykręcenia nogi w kostce, co jednak nie powstrzymało go od zwykłej pracy w bibliotece.

Dzień 12 marca jako w rocznicę koronacji papieskiej ogłoszono w Watykanie jako urzędowe święto. W Kaplicy Sykstyńskiej pontyfikalna msza św. w obecności Papieża odprawił Kardynał Micara. W wigilię Pius XII wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał przegląd dziejów Kościoła w czasie swego pontyfikatu oraz wielu obecnych trudności w osiągnięciu pokoju.

MIĘDZY RZYMEM a WITTEMBERGĄ

W Niemczech można zaobserwować coraz silniejszy ruch zmierzający do zbliżenia się między protestantami i katolikami. Głosi się jego konieczność wobec wspólnych doświadczeń z walki z reżymem hitlerowskim oraz ze względu na to, że katolicy okazali się nieporównanie bardziej odporni na zarazę narodowo-socjalistyczną niż niemieccy protestanci. Wielką płaszczyzną zbliżenia przedstawia dziś stronnictwo polityczne CDU (Chrześcijańska Unia Demokratyczna), skupiające zarówno katolików jak i protestantów. Próby reaktywowania czysto katolickiego "Zentrum" idą dość opornie. Być może instytut narodowy każe Niemcom jednoczyć się w jednej organizacji politycznej opartej na chrześcijańskim światopoglądzie. Niedawno wybitny przedstawiciel niemieckiego protestantyzmu Raerensen w swym referacie zaznaczył, że wzajemne stosunki obu kościołów nigdy nie były tak dobre od czasów Reformacji. Świat się musi przygotować na to, że tradycje niechęci między Rzymem a Wittenbergą nie są faktem niezmiennym. Imię Jezusa będzie jeszcze wymawiane z jednych ust i w jednym Kościele. Ze wzajemnych obaw nie rosną dobre owoce. Obowiązuje zasada: Bądźcie pobożniejsi, niż tamci! (I.P.) -